Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 9 Poniedziałek, dnia 9-go stycznia 1928 r. Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretarjat czynny od godz. 3—6 po południu

Królewska para afganistańska w Rzymie

RZYM, 8.1 (PAT). W godzinach popołudniowych przybyła tu królewska para afganistańska z księciem następcą tronu, powitana przez królewską parę włoską, księcia następcę tronu włoskiego, Mussoliniego, ministrów oraz przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych.

Zaostrzenie się stosunków grecko-tureckich

ATENY, 8.1 (PAT). Naprężenie, panujące od dłuższego czasu między Grecją a Turcją, a którego głównym powodem jest interpretacja postanowień traktatu grecko-tureckiego, w ostatnich czasach *zaostrzyło się*. Rząd grecki ma w najbliższych dniach wręczyć rządowi tureckiemu notę werbalną, w której zaznaczy, że z powodu ciągłych trudności w sprawie wzmiankowanej interpretacji, rząd ateński doszedł do przekonania, że Turcja posługuje się szczególną taktyką, i że wobec tego rząd ateński przedłoży wszystkie kwestje sporne międzynarodowemu trybunałowi rozjemczemu w Hadze. Równocześnie rząd grecki zawiadomi Ligę Narodów o nieprzyjaznych tendencjach Turcji względem Grecji.

Venizelos — kandydatem na prezydenta Grecji

ATENY, 8.1 (PAT). Wielką sensację wywołała w kołach politycznych wiadomość, że b. prezydent Venizelos oświadczył, że będzie kandydować podczas najbliższych wyborów na prezydenta. Tem tłumaczy się fakt, że Venizelos zamieszkał znowu po wielu latach w Atenach. Konferował on w ostatnich czasach z greckim ministrem spraw zagranicznych, prezesem parlamentu, gubernatorem greckiego banku narodowego oraz z innemi wybitnemi osobistościami.

Berlin pod wrażeniem nowej katastrofy

BERLIN, 8.1 (PAT). Dzisiaj popołudniu wydarzyła się w przedmieściu berlińskim Haarlem straszliwa katastrofa. W willi, będącej własnością dwuch chemików, nastąpiła eksplozja, której ofiarą padło kilka mieszkańców willi. Chemicy urządzili w swojej willi wielkie laboratorjum, w którem fabrykowali wszelkiego rodzaju preparaty chemiczne.

Eksplozja, która wysadziła w powietrze większą część willi, nastąpiła z niewyjaśnionych dotąd przyczyn. Wybuch był tak gwałtowny, że łóżka i meble wyrzucone zostały w górę.

Ciężkie rany odniósł portjer domu i jego 3 córki, obsługacz laboratorjum i 2 służące. Jeden z chemików został zabity. W czasie prób ratunkowych udało się wydobyć z pod gruzów ciężko ranioną żonę portjera.

Klęska powodzi, jakiej od 700 lat historja nie notuje

LONDYN, 8.1 (PAT). Według danych zaczerpniętych z historycznych notowań meteorologicznych, powódź, która nawiedziła obecnie Londyn i okolice aż do ujścia Tamizy, rozmiarami swemi przekroczyła wszystkie klęski powodzi, notowane od roku 1235.

Imponujący zjazd organizacyj rzemieślniczych w Warszawie

Z górą 1000 przedstawicieli rzemiosła, przybyłych z wszystkich krańców Polski opowiada się za współpracą z rządem Marszałka Piłsudskiego

WARSZAWA, 8.1 (PAT). Dnia 8 b. m. odbył się w sali Rady Miejskiej zjazd „Zjednoczenia stanu średniego Rzeczypospolitej Polskiej". Na zjazd przybyli delegaci wszystkich organizacyj rzemieślniczych z Krakowa, Lwowa, Poznania, Grudziądza, Kielc, Łodzi, Grodna i Wilna oraz szereg przedstawicieli organizacyj poszczególnych miast. Ogółem uczestniczyło w zjeździe zgórą 1000 osób. Zjazd zaszczycił również swoją obecnością Minister Spraw Wewnętrznych Składkowski. Pozatem obecni byli: prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, Roman Górecki, przedstawiciel Ministerstwa Skarbu, podsekretarz stanu Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Doleżal, wicewojewoda Łopatto oraz przedstawiciele sfer samorządowych stolicy.

Po inauguracyjnem przemówieniu inż. Jana Rogowicza przemawiali: Minister Składkowski, prezes Górecki, b. minister sprawiedliwości prof. Makowski, b. poseł Henryk Mianowski ze Lwowa oraz szereg przedstawicieli organizacyj prowincjonalnych.

Zkolei inż. Rogowicz odczytał depesze powitalne, poczem zjazd uchwalił jednomyśl nie wysłanie depesz z wyrazami hołdu do p. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego oraz Prezesa Rady Ministrów, Marszałka Piłsudskiego.

Następnie wysłuchano referatów: inż. Jana Rogowicza p. t. „Stan średni wobec zagadnień chwili bieżącej", p. Budzyńskiego: „Znaczenie Ustawy Przemysłowej dla rzemiosła" i p. Henryka Mianowskiego „Zdobycze rzemiosła polskiego w przeciągu ostatnych 2-ch lat".

Po wygłoszeniu powyższych referatów zjazd wyłonił 4 komisje: organizacyjną, branży spożywczej, ogólno - rzemieślniczą i wnioskową.

Wreszcie zjazd przyjął jednomyślnie deklarację programową Stanu Średniego, która m. in. uznaje konieczność jak najszerszej ideowej i rzeczowej współpracy Stanu średniego z rządem Marszałka Piłsudskiego, stojąc na gruncie potrzeby ustawowego rozszerzenia władzy Głowy Państwa, umocnienia władzy rządu, rozgraniczenia uprawnień władz ustawodawczych od wykonawczych, i oparcia programu polityki państwowej w pierwszym rzędzie na gospodarczem podniesieniu kraju.

Odpowiedź Brianda

na propozycję amerykańską w świetle krytyki organu niemieckiego

BERLIN, 8.1 (PAT). „Vorwärts", omawiając odpowiedź Brianda na amerykańskie kontrpropozycje, dotyczące rokowań o pakcie, potępiającym wojnę, podkreśla jako charakterystyczny moment, że w nocie francuskiej jest mowa wyłącznie o **pakcie, potępiającym wojnę**, natomiast **sprawa paktu rozjemczego między Francją a Stanami Zjednoczonemi została pominięta milczeniem**. Oznacza to, — zdaniem dziennika,—że Briand liczy się z ograniczeniem w przyszłych rokowaniach platformy pertraktacyjnej w sprawie t. zw. wojny napastniczej.

Niemniej ważnym ma być również fakt, że Briand, wbrew propozycjom amerykańskim, zmierzającym do rozszerzenia rokowań na pozostałe mocarstwa, życzy sobie, aby niezwłocznie zawarty został pakt między Francją a Stanami Zjednoczonemi oraz, **aby państwa pozostałe dopiero później otrzymały zaproszenie przyłączenia się do paktu.**

W związku z wymianą not między Francją a Ameryką „Vorwärts" przypomina, że **we wrześniu r. z. Polska wystąpiła w Genewie z inicjatywą zakrojonej na szeroką skalę akcji, która miała na celu skłonić wszystkie państwa, należące do Ligi Narodów, do wyrzeczenia się wojny przez złożenie uroczystej i wiążącej deklaracji przeciwwojennej.**

Wniosek polski, — oświadcza „Vorwärts", głównie naskutek sprzeciwu ze strony Wielkiej Brytanji, uległ wówczas zmianie, która spowodowała, że w pierwotnej formule polskiej został się tylko pozbawiony, zdaniem dziennika, praktycznego znaczenia manifest zgromadzenia Ligi Narodów przeciwko t. zw. wojnie napastniczej.

Państwa sukcesyjne muszą uregulować niezałatwione kwestje

PRAGA, 8.1 (PAT). „Narodni Listy" dowiadują się, że paryska komisja odszkodowań zaleciła wszystkim państwom sukcesyjnym, aby uregulowały między sobą niezałatwione dotychczas kwestje przed zebraniem się w Paryżu wspólnej konferencji, w przeciwnym bowiem razie konferencja ta uległaby dalszej zwłoce.

W związku z tem Rumunja zapowiedziała na przyszły tydzień przybycie do Pragi swych delegatów, co opóźni o parę dni zamierzoną podróż przedstawicieli Czechosłowacji do Wiednia.

I Czesi mają swego mamuta

PRAGA, 8.1 (AW). Z Tyrnawy donoszą, że w czasie kopania gliny w miejscowej cegielni znaleziono w głębokości 8 metrów kilka wielkich kości, dwa zęby i czaskę.

Z powierzchownych oględzin wykopalisk stwierdzono, że są to części szkieletu mamuta. Według orzeczeń rzeczoznawców, liczą one dwadzieścia tysięcy lat.

KRONIKA

Poniedziałek, 9 grudnia, Marcjanny P. M.
Wtorek, 10 stycznia, Agatona P.

TEATRY.

Teatr Miejski — „Tajfun".
Teatr Kameralny — Asekuracja wierności.
Teatr Popularny — „Wesoła para".
Teatr „Gong" — Tak się robi gwiazdy.

KINA:

Apollo — Pat i Patachon.
Casino — Czarny Pirat.
Corso — Obrońca zachodu.
Czary — Pod groźbą śmierci.
Grand-Kino — Parada rekrutów.
Imperial — Tajemniczy rycerz.
Mimoza — Krwawa litera.
Mewa — Za grzechy młodości.
Odeon — Pat Patachon i Wieloryb.
Oświatowy — Metropolis.
Resursa — Wyzwolona kobieta.
Splendid — Karuzela udręczeń.
Spółdzielnia Państwowa — Prorok ulicy.

Cyrk Staniewskich (Al. Kościuszki 73) — Wielki program świąteczny.

Od Redakcji

Ponieważ do „Łamigłówki politycznej", umieszczonej w ostatnim „Dodatku ilustrowanym" wkradły się błędy, utrudniające jej rozwiązanie, przeto w *jutrzejszym numerze* podamy jeszcze raz „Łamigłówkę„ z poprawionym tekstem.

Redakcja.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 9-go stycznia, dyżurują następujące apteki:

M. Lipiec (Piotrkowska 193), E. Müller (Piotrkowska 46), W. Groszkowski (Konstantynowska 15), K. Gaertner (Cegielniana 64), H. Niewiarowski (Aleksandrowska 37), S. Jankiewicz (Stary Rynek 9). (p)

Wyborcy w dalszym ciągu zaniedbują swe obowiązki

W dniu wczorajszym, wbrew przewidywaniom, frekwencja sprawdzających listy wyborcze w obwodowych komisjach była mi nimalna.

Członkowie komisyj tłumaczą sobie tę abstynencję w pierwszym rzędzie złemi warunkami atmosferycznemi, a następnie mało wyrobionem poczuciem obowiązków obywatelskich w naszem społeczeństwie.

Najprawdopodobniej, zwyczajem ogólnym, sprawdzanie list odkłada lwia część wyborców na ostatnie chwile, względnie liczy na wyręczenie jej przez poszczególne organizacje, które sprawdzać będą spisy masowe dla swych sympatyków.

W każdym razie liczyć się należy z wielu niespodziankami, jakie spotkają wyborców w dniu głosowania, gdy w lokalu komisji dowie dzą się, że nie figurują na listach, lub, że zaszły nieporozumienia co do nazwisk i imion, tak częste przy masowem spisywaniu wybor ców bip.

Zakończenie prac referatu wyborczego

Referat wyborczy magistratu kończy już swe prace w związku z wyborami do sejmu i senatu.

Obecnie troską referatu będą tylko sprawy gospodarcze, tyczące się ułatwienia pracy w obwodowych komisjach wyborczych i zaopatrywanie ich w opał, oraz utrzymywanie lokali komisyj w należytym stanie. b.

Protest przeciw importowi obuwia zagranicznego

Wczoraj w lokalu Stow. Kupców i Przemysłowców (Piotrkowska 10) odbyło się zebranie kupców branży skórzanej.

Referenci wskazali w swych przemówieniach, że ostatnio import obuwia wzmaga się w zastraszający sposób, szczególnie jeśli idzie o obuwie zimowe i śniegowe, co grozi ruiną wielu kupcom i wytwórniom.

W rezultacie uchwalono zwrócić się z memorjałem do izby skarbowej, aby mając powyższe na względzie odpowiednio szacowała kupców przy wyznaczaniu podatków, a niezależnie od tego uchwalono zwołać wielki wiec z protestem przeciwko importowi masowemu obuwia. bip.

Raczej śmierć, niż rozłąka...

Bezgraniczna miłość dwojga kochanków przyczyną wstrząsającej tragedji. Przerwany obrzęd ślubny.

W dniu wczorajszym we wsi Dąbrowice w odległości kilkunastu kilometrów od Kutna na samej granicy województwa łódzkiego i warszawskiego rozegrała się wstrząsająca i krwawa tragedja na tle romantycznym, która pociągnęła za sobą 3 ofiary.

Tuż koło wsi Dąbrowice znajduje się zajazd, którego właścicielem jest niejaki Jecheskiel Lipowicz.

Jecheskiel Lipowicz posiada 18-letnią córkę, odznaczającą się wyjątkową urodą oraz wykształceniem i inteligencją. Jeszcze uczęszcząjąc do szkoły średniej w Krośniewicach poznała 26-letniego Judę Kronmana współwłaściciela sklepu konfekcyjnego w Płocku. Pomiędzy obojgiem nawiązała się nić serdecznej sympatji, która z czasem przeistoczyła się w miłość. Lipowiczówna i Kronman obiecali sobie solennie, że się pobiorą. Wkrótce też odbyły się zaręczyny.

Pewnego razu Kronman zaproponował narzeczonej, by udała się z nim do Płocka w celu obejrzenia jego sklepu. W Płocku Kronman zapoznał Lipowiczównę ze wspólnikiem swym Stefanem Florczykiem, chrześcijaninem, człowiekiem żonatym i ojcem dwojga dzieci. Niezwykle piękna narzeczona wspólnika wywarła głębokie wrażenie na Florczyku. Zapłonął ku niej namiętną miłością. Florczyk mężczyzna bardzo przystojny pozyskał sobie względy pięknego dziewczęcia. Pomiędzy obojgiem nawiązał się romans, którego skutki były tragiczne.

Wróciwszy z Płocka do Dąbrowic Lipowiczówna zaczęła prowadzić korespondencję miłosną z Florczykiem, który w tajemnicy przed swym wspólnikiem bardzo często przyjeżdżał do Dąbrowic, gdzie spotykał się potajemnie z Lipowiczówną.

Trwało to przez czas dłuższy, gdy oto Kronman dowiedział się o romansie Florczyka z narzeczoną swą wobec czego postanowił przyspieszyć termin ślubu. Lipowiczówna grała na zwłokę, wynajdując coraz to inne powody przedłużenia narzeczeństwa, aż rodzice jej postawili sprawę kategorycznie. Ślub wyznaczono na dzień 7-go stycznia r. b. Projektowane było huczne wesele, na które przybyć miało mnóstwo gości.

W przeddzień ślubu, t. j. w piątek ubiegły oświadczyła Bluma Lipowiczówna swym rodzicom, że udaje się na pocztę, by wysłać depesze do zamiejscowych znajomych z zaproszeniem na jej ślub.

Na oświadczenie to nie zwrócono specjalnej uwagi.

Nazajutrz wieczorem do mieszkania Lipowiczów zjechali liczni goście weselni. Przybył również rabin w celu połączenia młodych węzłem małżeńskim. Narzeczony promieniał radością, *natomiast narzeczona była bardzo smutna i zdenerwowana i co chwila spoglądała przez okno na szosę.*

W chwili, gdy narzenie stanęli pod baldachimem i gdy miała rozpocząć się już ceremonja zaślubin przed domem rozległ się turkot zajeżdżającego powozu.

Rozwarły się drzwi i do pokoju wszedł Stefan Florczyk we fraku i w cylindrze oraz w białych rękawiczkach.

Pojawienie się jego wywołało konsternację, lecz zanim ktokolwiek zdołał się zorjentować stała się rzecz straszna. Florczyk błyskawicznym ruchem wydobył z kieszeni rewolwer i dał dwa strzały do narzeczonego, dwa strzały do narzeczonej, poczem strzelił sobie w pierś.

Z jękiem osunęli się na podłogę Kronman i Lipowiczówna, Florczyk zaś, zalewając się krwią, osunął się na krzesło.

Wśród osób będących świadkami tej wstrząsającej sceny wybuchła panika i przerażenie.

Pospieszono z pomocą narzeczonym, na Florczyka zaś, którego nagłe pojawienie się było dla wszystkich zagadkowe nikt nie zwracał uwagi.

Przywołano lekarza, który zarządził natychmiastowe przewiezienie Kronmana i Lipowiczówny do szpitala w Warszawie, oboje bowiem ponieśli ciężkie rany postrzałowe brzucha.

Florczyk po upływie paru minut skonał, gdyż kula ugodziła go w serce.

Na miejsce przerażającej tragedji przybyła policja, która wdrożyła energiczne dochodzenie.

Podczas rewidowania trupa Florczyka znaleziono w kieszeni depeszę, która rzuciła światło na tajemniczą dla wszystkich sprawę. Treść depeszy była następująca:

„Stefan Florczyk w Płocku. Ratuj dwa życia. Rzuć wszystkie sprawy i przyjeżdżaj natychmiast do Dąbrowic, gdyż rodzice wydają mnie przemocą zamąż za Kronmana B. Lipowiczówna".

Teraz zrozumieli rodzice narzeczonej w jakim celu udała się ona na pocztę.

Przerażająca tragedja miłosna wywarła wstrząsające wrażenie w całej okolicy. Stan Kronmana i Lipowiczówny jest prawie że beznadziejny. (p)

Delegacja przedsiębiorców budowlanych u prez. Ziemięckiego

Protest przeciw cofnięciu kredytów

Na jednym ze swych posiedzeń nowy magistrat m. Łodzi postanowił cofnąć te kredyty budowlane, które przyznał poszczególnym osom, poprzedni komitet rozbudowy miasta. W związku z tem udała się w dniu onegdajszym do prezydenta Ziemięckiego specjalna delegacja w osobach dr. Rozenblata oraz pp.: Tyllera, Karpa, Rumkowskiego i Walda. Delegacja ta oświadczyła prezydentowi Ziemięckiemu, że wydane przez magistrat zarządzenie cofnięcia kredytów spowoduje bezwzględnie zupełny upadek prywatnej inicjatywy budowlanej. Pozatem należy wziąć pod uwagę, że przedsiębiorcy budowlani na skutek przyznania im kredytów przez poprzedni komitet rozbudowy zaangażowali się poważnie finansowo i obecne cofnięcie kredytów tych pociągnie za sobą cały szereg bankructw.

P. Rumkowski dodał, że m. in. wstrzymano kredyt na budowę domu sierot w Helenówku w kwocie 183,000 złotych. Zdaniem delegacji zarządzenie o cofnięciu kredytów budowlanych godzi również w interes samego miasta. W odpowiedzi p. prezydent Ziemięcki oświadczył, że w sprawie cofnięcia kredytów budowlanych odbył konferencję w Banku Gospodarstwa Krajowego i że prawdopodobnie zarządzenie o cofnięciu kredytów nie zostanie anulowane, natomiast kredyty te będą udzialane indywidualnie.

Niezależnie od interwencji u prezydenta Ziemięckiego delegacja w tym samym składzie uda się w dniu dzisiejszym do p. wojewody Jaszczołta, któremu przedłoży obszerny memorjał. (p)

Sprawa rozbudowy sieci tramwajów

Projekt przyjęty przez magistrat

W dniu onegdajszym odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Rapalskiego posiedzenie delegacji wydziału przedsiębiorstw koncesjonowanych, na którem rozpatrywano nader doniosłe dla miasta sprawy. W pierwszym rzędzie rozpatrywano plan budowy nowych linij tramwajowych w roku bieżącym uzgodniony przez poprzedni magistrat z planem dyrekcji K. E. Ł.

W planie tym w wyniku ożywionej dyskusji postanowiono przeprowadzić cały szereg zmian. Przedewszystkiem postanowiono wprowadzić przedłużenie linji tramwajowej od ulicy Zarzewskiej do granicy miasta, t. j. do cmentarzy na Zarzewie, którego to przedłużenia plan pierwotny nie przewidywał. Następnie zamiast przewidzianej w planie linji biec mającej od ulicy Przejazd ulicą Przędzalnianą do Rokicińskiej postanowiono przeprowadzić linję, którąby biegła od ulicy Przejazd do Rokicińskiej przez Zagajnikową.

W celu odciążenia linij śródmiejskich postanowiono zostało połączenie ulicy Narutowicza i Brzezińskiej torem tramawajowym, biegnącym wzdłuż ulic Kilińskiego i Franciszkańskiej. Wreszcie zaakceptowano przedłużenie linji Nr. 1 przy ulicy Brzezińskiej aż do cmentarzy katolickich oraz połączenie ulic Piotrkowskiej i Towarowej torem biegnącym ulicami Czerwoną i Kątną. W sprawie definitywnego przeprowadzenia zmian w planie odbędzie się jeszcze konferencja przedstawicieli magistratu z dyrekcją K. E. Ł.

Na temże samem posiedzeniu omawiano sprawę oświetlenia ulic położonych na krańcach miasta. Po dłuższej dyskusji uchwalono w roku bieżącym oświetlić elektrycznością 14 kilometrów ulic przeważnie w dzielnicy Bałuckiej i w Chojnach. Postanowiono zwrócić się do zarządu elektrowni z wnioskiem, aby na ulicach tych dzielnic umieszczone zostały lampy o większem natężeniu światła (500 watt), a to z tego względu, by zmniejszyć ilość nieszczęśliwych wypadków na ulicach tych, które nie posiadają jeszcze odpowiednich bruków. Wreszcie omawiano sprawę zwrócenia się do magistratu piekarzy chrześcijańskich i żydowskich oraz związku spożywczego z prośbą o dopuszczenie przedstawicieli ich do komisyj sanitarno-technicznych powoływanych w celu wydawania koncesyj zakładom piekarskim. Po dłuższej dyskusji uchwalono przychylić się do prośby organizacyj przesiębiorców i pracowników piekarskich z tem zastrzeżeniem, że prezydja organizacyj zawierające 9 nazwisk kandydatów, z których magistrat wybierze po 4-ch przedstawicieli każdej z organizacyj zainteresowanych. (p)

Obrady Niemców w Łodzi

Onegdaj rano rozpoczęły się w Łodzi obrady Rady naczelnej Niemieckiego Związku Ludowego w Polsce, przy udziale przedstawicieli wszystkich niemieckich organizacyj kulturalnych i zawodowych.

Podczas omawiania sytuacji w państwie i stanowiska, jakie zajmuje rząd w stosunku do poszczególnych ugrupowań wyborczych, poruszona została między innemi sprawa przeniesienia dotychczasowych posłów p. Utty z Łodzi do Chęcin i p. Karau z Włocławka do Łomży.

Zebrani stwierdzili, że przeniesienia te nie daje się uzasadnić jakiemikolwiek względami rzeczowemi, wobec czego uznali powyższe jako cios, wymierzony przeciwko społeczeństwu niemieckiemu w Polsce.

Zebrani postanowili zwrócić się do rządu z memorjałem, w którym zaznaczają, że powyższe zarządzenia władz centralnych mogą bardzo ujemnie wpłynąć na dotychczasowy przychylny stosunek spoeczeństwa niemieckiego do obecnego rządu.

Po ustaleniu programu prac przedwyborczych przystąpiono do ustalenia listy kandydatów w poszczególnych okręgach wyborczych, przyczem osiągnięta została zupełna jednomyślność.

Wysunięci kandydaci zostaną przedstawieni przedstawicielstwu poszczególnych okręgów wyborczych do zatwierdzenia i wów czas nazwiska ich zostaną podane do publicznej wiadomości. bip.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś przedstawienie dla Związków Robotniczych „Tajfun". Początek o godz. 7 wieczorem. Pozostałe bilety od godz. 10 rano w cukierni Gostomskiego.

Jutro „Tajfun" na cel dobroczynny. Ważne są bilety nabyte na dzień 21 grudnia 1927 roku.

W środę „Tajfun" po cenach popularn.

Piątek „Kawiarenka", ceny popularne.

Sobota o godz. 4 po połud. „Peer Gynt" po cenach popularnych.

TEATR KAMERALNY.

(Gmach G.-Hotelu, wejście od Traugutta 1).

Dziś premjera (dla prasy i osób zaproszonych) komedja S. Guitry „Asekuracja wierności", początek o godz. 9-ej wiecz.

Jutro i do czwartku wieczorem — „Asekuracja wierności".

Piątek uroczysta premjera „Śniegu" Stanisława Przybyszewskiego. Bilety od jutra w Kasie Zamawiań.

HASŁO SPORTOWE

MAGISTRATOWI MIASTA ŁODZI I WŁADZOM SPORTOWYM KU UWADZE

Miły i nie mniej pożyteczny obowiązek wobec sportu mogą spełnić nowe władze sportowe i nie wiele od nich starsi czynem ojcowie miasta Łodzi.

Mamy tu na myśli podatek od widowisk, ściągany, z godnym lepszej sprawy zapałem i nie mniej gorliwie kontrolowany przez władze miejskie przy okazji każdych, nawet przez C-klasowe drużyny, rozgrywanych zawodów.

A jakie stąd dla obu stron, t. j. dla magistratu i dla grającej drużyny korzyści i jakie trudności do pokonania wynikają?

Znaną jest powszechnie rzeczą, że wszystkie zawody sportowe, z wyjątkiem ekstraklasowych w piłkę nożą, przynajmniej w roku ubiegłym, kończono z nieuniknionym deficytem kasowym. Nie zarobiono w Łodzi ani grosza, na tak nielicznych, a pierwszorzędnych pod względem startujących sił zawodach kolarskich; dopłacano za każdym razem do imprez lekkoatletycznych, a co najgorsze, to t. zw. „żywicielka sportu“, piłka nożna, w roku ubiegłym, zawiodła zupełnie pokładane w niej pod względem finansowym nadzieje.

A tymczasem na wszystkie te, deficytowe zawody, organizatorzy, zmuszeni byli, aby wydostać z magistratu ostemplowane bilety, podatek opłacić zgóry.

Lecz nie w tem jednak leży cały nonsens. Ostatecznie podatek płacić trzeba; ale płacić powinni go ci, którzy coś posiadają. Natomiast tym, którzy nic nie posiadają, nawet Pan Bóg nie jest w stanie zabrać, a rzecz dziwna i charakterystyczna — potrafi to nasz magistrat.

Przejdźmy po kolei, ile to bezcelowej pracy włożyć muszą organizatorzy takiej imprezy sportowej, aby podołać wszystkim, wymaganym formalnościom!

Najmniej połowę dnia roboczego, poświęcić musi jeden z członków danego klubu sportowego, — pracujący produktywnie na innem polu — dla zakupienia kilkuset biletów wejścia, zaopatrzenia ich znakiem klubowym, wypisania na nich ceny, za jaką na zawody mają być sprzedawane; następnie udania się z nimi do magistratu, gdzie znowu pewna ilość płatnych bezcelowo pracowników, księguje i stempluje te bilety, wypisuje cennik, zaopatruje go pieczęcią magistracką i podpisami odnośnych urzędników.

I dopiero teraz następuje najtragiczniejszy moment tej bezcelowej pracy. Bo oto, aby wydostać z magistratu własne bilety, trzeba je wykupić, t. j. zapłacić za nie zgóry 10-procentowy podatek, przekraczający stale swą wysokością sumę, jaką każdy C i B, a często nawet i A-klasowy klub ze sprzedaży tych samych biletów wejścia na zawody uzyskuje. Rutynowany już członek danego klubu, zaopatruje się naprzód w niezbędną gotówkę (nieuniknienie z własnej kieszeni), aby nie tracić czasu. Ale nowicjusz, nie rozporządzający w dodatku własnemi funduszami, znajdzie się nieuniknienie z przykrej sytuacji. W kasie klubowej pustki, pożyczyć ją, t. j. gotówę, jest nad wszelki wyraz trudno, a tu czas upływa i wkrótce magistrat zamknie swe podwoje. A bez biletów nie mogą się znowu odbyć naznaczone przez wyższe władze sportowe zawody o mistrzostwo (bo przecież takie kluby innych zawodów nie rozgrywają). Niedojście zaś do skutku takich zawodów z winy gospodarza, pociąga dlań przykre pod względem sportowym konsekwencje w postaci utraty 3:0 bramek i 2 punktów na korzyść przeciwnika.

Ale nie na tem koniec. Bo oto, „poszkodowany“ materjalnie przeciwnik wnosi pretensje do władz sportowych, a te nietylko, że przedłożony im protest uwzględniają, lecz nakładają na danego gospodarza karę pieniężną na rzecz swej kasy. O! bo i im pieniądze są potrzebne, a w dodatku wychodzą one ze słusznego zresztą założenia, że wszelkiego rodzaju kary, są najskuteczniejszym środkiem wykonawczym.

Poważniejszemu klubowi sportowemu, magistrat, od czasu do czasu uwzględnia i poczeka kilka dni na wpłacenie podatku, a są i takie, którym się poważne sumy daruje zupełnie. Ale na tych maluczkich, ktoby tam zważał.

I pytamy, poco to wszystko?

Podpisany znalazł się pewnego razu przypadkowo przy obliczaniu kasy po zawodach C-klasowych klubów.

Rachunek brzmiał:

Podatku od widowisk na rzecz magistratu wpłacono zgóry złotych 82.

Biletów wejścia na zawody sprzedano 3 (trzy) po 1 zł., zatem dochód brutto wynosi zł. 3 (trzy).

10-proc. podatek od widowisk na rzecz magistratu wynosił 0.27 złotych. Zwrot złotych 81, groszy 73.

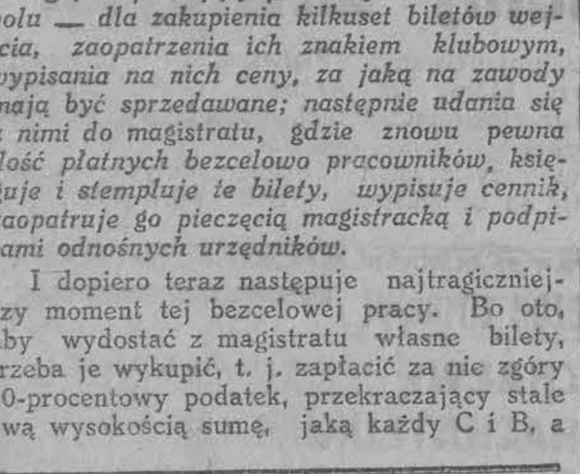
A więc dla 27 groszy podatku, tyle pracy, kosztów, zabiegów, czyż to nie absurd?

Jesteśmy jednocześnie przekonani, że takich obsurdów było znacznie więcej; że one się conajmniej raz w tygodniu w ciągu całego sezonu sportowego powtarzały. A jednak nie znalazł dotychczas się nikt w łódzkim magistracie, ktoby ten absurd, to iście swojskie „popieranie“ sportu przekazał historji na wieczną rzeczy pamiątkę.

Kończąc, apelujemy do władz sportowych i komunalnych, w których ambicji, w programie pracy figuruje z pewnością praca twórcza. Nie znęcajcie się bez celu i pożytku nad sportowcami i Bogu ducha winnymi urzędnikami, którzy dla tak bezwartościowej pracy drogi czas poświęcają i zaniechajcie zdzierać odzież z nagich.

Podkreślamy, że dla dobra sportu, jest to bodaj pierwsze i bardzo wdzięczne pole do działania, dla sportowych i magistrackich działaczy.

Franciszek Romanek.



Siatkówka i koszykówka

Finał dwudniowego turnieju o nagrody Gimnazjum im. Piłsudskiego

Ładna i ambitna gra wszystkich zespołów

W sobotę, o godzinie 4-ej po południu, w sali gimnastycznej Gimnazjum Niemieckiego, odbyły się finałowe rozgrywki o nagrody, ufundowane przez Gimnazjum im. Piłsudskiego. Jak już na tem miejscu donosiliśmy, cała organizacja tej, pod każdym względem udanej imprezy sportowej byli również dzielni Piłsudczycy. A trzeba przyznać, że w sobotę, cały aparat organizacyjny, funkcjonował bez zarzutu.

A jeżeli do tego dodamy przyjemność, jaką licznym widzom sprawiał koncert orkiestry smyczkowej, to zbytecznem byłoby dodawać, jaki zapał, jakie zadowolenie panowały na zapełnionej niemal po brzegi widowni.

Reszty zaś dopełniły, wyczyny, wszystkich bez wyjątku wychodzących w grę drużyn.

Już bowiem pierwsza para drużyn żeńskich:

SZCZANIECKA — KRYGIER
15 : 9, 15 : 10 = 30 : 19

swą ładną, technicznie i huraganową pod względem tempa grą, mogła zadowolić najwybredniejszego widza.

Był to naprawdę jeden z najpiękniejszych meczów, jakiego od długiego czasu nie oglądaliśmy.

Szczaniecka wystąpiła w swoim, najsilniejszym obecnie składzie, przyczem wcielone do mistrzowskiej drużyny dwie rezerwowe, nietylko że potrafiły dostroić się do całości, lecz naprzykład, p. Iczukówna, zawodniczka skromna i niezwykle pracowita, grając czy to w pierwszym, czy też w drugim szeregu, stała zawsze na wysokości zadania. Była ona najlepszą na boisku, z pośród wszystkich zawodniczek obu drużyn. Jej podawanie piłki jest wprost precyzyjne, przyczem nie rwie się nigdy do wyróżniania się szczupakami, które wychodzą również z jej ręki nie do obronienia. „Murując“ zaś przy siatce, daremne są wysiłki przeciwniczek, a broniąc w drugim pracuje na całem boisku bez zarzutu.

Fenomenalną wprost była, p. W. Kluczyńska, której szczupaki wzbudzały niekłamany podziw i stale długo niemilknące oklaski i brawa. Sekundowały wymienionym doskonale, nie ustępując im w niczem pp. Z. Kumińska, M. Rajpoldówna i G. Kowalska.

W zespole Krygierowej, wyróżniała się stale, p. Paluszkiewiczówna II, zwinnością i spostrzegawczością, uzupełniając stale i z powodzeniem, dość dotkliwie uwidaczniające się luki.

Naogół zaś u obu drużyn, a u Szczanieckiej w szczególności, defensywa, była niedostateczna i tę trzeba jeszcze intensywnie trenować.

Pod sprawnem kierownictwem, p. prof. Gorczykowskiego ładny ten mecz miał niezwykle interesujący przebieg. Umiejętniej grała Szczaniecka, ambitniej Krygierowa, która, jak się okazało, tylko z godnym siebie przeciwnikiem, staje się go godna.

Przy nieznacznej, lecz stałej przewadze mistrzyń, grę zakończyła p. Kluczyńska, fenomenalnym i z nieprawdopodobnej pozycji strzelonym szczupakiem, który aż do szczupaków „Murzynka“ był tematem oklasków i dysput widowni.

OŚWIATĘ i KOPERNIKA
15 : 11, 14 : 15 = 29 : 26

prowadził, pożytecznie dla siatkówki — surowo, prof. Robakowski.

Wypada bowiem zaznaczyć, że z powodu zbyt oględnego, a poniekąd i nieumiejętnego sędziowania, tak niezbędne dla piękności i celowości gry w satkówkę surowe reguły ulegają stopniowemu spaczeniu. Cierpi wskutek tego dyscyplina, konieczna w grze zespołowej, mnożą się głośne protesty i niezadowolenie poszczególnych zawodników na boisku. A na tem wszystkiem cierpi dobro i celowość tego pięknego sportu.

Konieczność wprowadzenia tej ważnej sprawy na właściwe tory, jest bardzo aktualna.

Mecz sam, prowadzony w morderczem tempie, należał do bardzo ciekawych. U Oświaty, wybijał się, jak zwykle Murzynek, aczkolwiek Chłodziński i Wachowski nie ustępowali mu zbyt wiele.

I jeżeli Kopernik przegrał, to bynajmniej nie z powodu słabszej gry, jako całość, lecz z powodu mniejszej ilości specjalistów. Tu bowiem jedyny Szmidtke sprostać musiał trzem, powyżej wymienionym. Niezwykle pracowita i ambitna gra Hołuszewskiego, jest jednocześnie chaotyczna, powodująca dużo strat.

Zaszczytny wynik, uzyskany przez Kopernika, mógł się z powodzeniem zamienić w zwycięstwo, gdyby jego drużyna stanęła w komplecie i o zwycięstwo walczyła. Lecz o tem ostatniem ona nawet nie marzyła.

KOSZYKÓWKA.

NIEMCY — PIŁSUDSKI
8 : 3, 2 : 7, 9 : 2 i 2 : 0 = 21 : 12.

Niezwykle zacięta walka prowadzona przez p. Trytkę.

Szanse mają obie drużyny równe, lecz Gimnazjum Niemieckie znając lepiej teren i będąc wtrenowane, nietylko co do strzałów z każdej odległości, lecz i co do umiejętności opanowania sytuacji na śliskiej posadzce, zwyciężyło zasłużenie.

Prócz tego u Piłsudczyków chromało zgranie i opanowanie piłki, naprz. u Janysta, który w ciągu całego meczu, ani jednej piłki należycie nie opanował, gubiąc ją ustawicznie, ani jej też nigdy i nikomu do zużytkowania nadającej się nie oddał. Izolowany przezeń, dobry tym razem Górowski i niezwykle pilnowany Ałaszewski, otrzymali tyle piłek, ile sobie sami zdobyć zdołali.

Mecz towarzyski: Ł. K. S. — Zimówski 26 : 24.

ek.

Wielkie zawody w siatkówkę i koszykówkę

Jak nas z kompetentnego źródła poinformowano, w dniu 15 b. m. K. S. Absolwentów urządza wielkie zawody w siatkówkę i koszykówkę.

Miejsce i program przyniesie wkrótce Hasło Sportowe. Dziś możemy uchylić tylko mały rąbek tajemnicy, a mianowicie, że będzie to na większą skalę zakrojona impreza sportowa — międzyszkolna.

Z SALI FILHARMONJI.

Leon Oborin

Błędnem byłoby przekonanie, że talent odtwórczy p. L. Oborina należy rozpatrywać jako dojrzały, wówczas możnaby było dojść do wniosków zgoła ujemnych. Wogóle o żadnym artyście nie można powiedzieć, że doszedł on do kresu swojego rozwoju duchowego, w dziedzinie sztuki bowiem można stwarzać wciąż nowe wartości, a artysta, który tych nowych wartości nie odkrywa i nie przyswaja, staje nie u kresu rozwoju, lecz u początku upadku swego talentu. Tembardziej dotyczy powyższe młodego pianisty p. Oborina, który nie skrystalizował jeszcze indywidualnego charakteru, ale zdolności jego już rozkwitają, ukazują swe piękne zalety, a nawet więcej — inwencja, zrozumienie ducha odtwarzanych kompozycyj, polot talentu przerastają umiejętności techniczne, tak że te ostatnie są w stosunku do stanu rozwoju duchowego solisty i porywów jego jeszcze niewystarczające. Dlatego nie jest dziwnem że słyszało się na sali najrozmaitsze zdania o grze pianisty, gdyż każdy ze słuchaczów zwrócił uwagę na inny szczegół talentu odtwórczego, który nie uległ jeszcze wewnętrznemu unormowaniu walorów i nie przedstawia jeszcze całości zupełnej i doskonałej. Podobnież program wykazał nietyle całokształt zdolności p. Oborina, ile fragmenty jego talentu, a więc: p. Oborin jako klasyk — Bach, jako romantyk — Schumann jako chopinista, oraz odtwórca Liszta. Śmiałbym twierdzić, że dla klasycyzmu jest p. Oborin jeszcze zamłody, temperament jego nie daje się pohamować więzami stylu, natomiast pokrewny i właściwy duszy odtwórcy jest romantyzm Schumanna (Fantazja), niemniej interesuje w jego interpretacji Liszt: Il Sposalizio, Sonet Petrarki 123, Au bord d'une source, Les cloches de Geneve, Tarantella „Venezia e Napoli" a szczególnie pięknie i porywająco traktuje p. Oborin — etiudy, barkarolę, poloneza fis-moll. Gra koncertanta i osoba jego zjednywa sympatję publiczności, która darzy go zasłużonemi oklaskami. P. Oborin ma zadatki na pianistę wielkiej miary, pogłębienie, ukształtowanie i rozwinięcie ich stworzy mu sławę.

Koncert p. Oborina miał w Łodzi powodzenie bez porównania większe niż koncerty innych laureatów konkursu Chopina.

W. J. K.

A wszystkiemu winien alkohol

Sierżant, atakujący bezbronną kobietę, pod kluczem

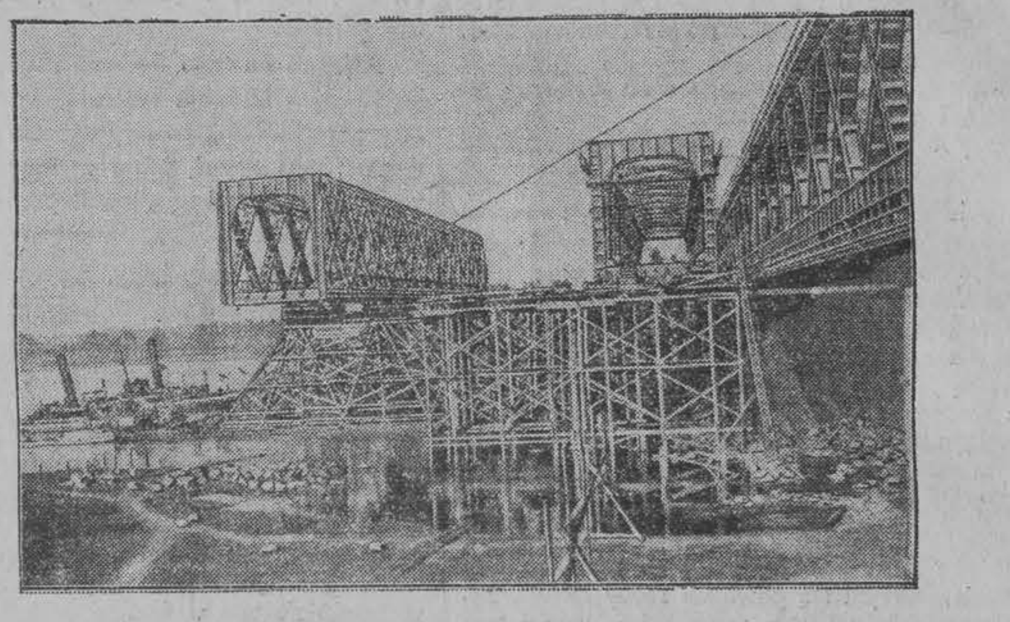
W dniu wczorajszym donosiliśmy o tem, że o godzinie 1 po północy jakiś wojskowy zranił w głowę szablą niejaką Jankowską, zamieszkałą przy ulicy Żeromskiego 67, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

Powiadomiony o zajściu IV dywizjon żandarmerji wdrożył energiczne dochodzenie, w celu odszukania owego wojskowego. Rozesłano telefonogramy pościgowe do wszystkich pułków artylerji polowej kraju, ponieważ Jankowska zdołała zauważyć, że wojskowy, który ją zranił, miał na naramiennikach munduru napis P. A. P. I oto w dniu wczorajszym ustalono, że poszukiwanym jest niezaki Kazimierz Siłakowski, ogniomistrz 25 pułku artylerji polowej w Ostrowiu, gdzie też zamieszkuje jego żona.

Siłakowski w dniu onegdajszym przybył do Łodzi do ojca swego, od którego zamierzał wziąć nieco pieniędzy rzekomo w celu opłacenia kosztów choroby żony. Otrzymawszy od ojca pieniądze podpił sobie, poczem zaczął szukać towarzystwa kobiecego. Natknąwszy się na Jankowską, uczynił jej niedwuznaczną propozycję, a gdy spotkał się z odmową, ciął ją szablą w głowę. Po dokonaniu tego niechwalebnego czynu wyjechał natychmiast do Ostrowia. Na skutek telefonogramu z żandarmerji łódzkiej Siłakowski został w Ostrowiu aresztowany do dyspozycji sędziego śledczego.

p.

Przebudowa największego mostu na Renie



MOST KOLEJOWY POD WESEL,
największy most niemiecki na Renie nie podoła już ciężarowi nowożytnych lokomotyw-olbrzymów, wskutek czego rozpoczęto jego przebudowę. Rycina nasza daje nam wyobrażenie o ogromie wykonywanej przy tem pracy.

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. za odnoszenie do domu 40 gr., zamiejscowe 3 zł., zagranicą 5 zł. 70 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy: przed i w tekście 40 gr., nadesłane 30 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (10 łamów) wiersz milimetrowy 12 gr., zwyczajne 8 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie w drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, nie mniej 50 gr., dla poszukujących pracy 3 gr.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.